Rok VI. Nr. 40. Sosnowiec, wtorek 10 lutego 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty. w tekście 50 gr. za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Pilsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-02, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 72, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Minister Składkowski w obronie funkcjonarjuszów policji przed atakami zblokowanej opozycji.

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) W dyskusji nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych przemawiał poseł Duch (BB) o procesie rozwoju ministerjum spraw wewnętrznych, po objęciu tego resortu przez ministra Słowoja - Składkowskiego. Mówca wskazywał na okólnik 111, dzięki któremu szersze rzesze obywateli mogą bezpośrednio swe zażalenia wnosić do szefów ad ministracyjnych. Przechodząc do gospodarki samorządów zaznaczył, że najgorzej dzieje się tam, gdzie opozycja ma większość.

Poseł Sacha (endecja) krytykował działalność ministra Składkowskiego, uskarżał się na bierność policji w czasie wyborów, szykanowanie członków endecji w różnych miejscowościach, jak Radomiu, Lublinie i innych i na wydawanie pieniędzy na środki ochronne dla policji.

Poseł Fijałkowski (kl. posłów chł.) atakował ministra spraw wewnętrznych w sprawie rzekomych nadużyć w urzędzie śledczym w Łucku.

Dla odparcia tych zarzutów zabrał głos minister Sławoj-Składkowski, który zaznaczył, że w sprawie Łucka dał wyczerpujące odpowiedzi na komisji senackiej. Dla wyjaśnienia dodał, że w Łucku został usunięty ze stanowiska naczelnik wydziału śledczego szef biura policji politycznej oraz urzędownik.

W sprawie ochronnych zbrojeń dla policji zaznaczył minister, że w ciągu ostatnich sześciu lat padło na posterunku 500 policjantów. Opozycja powinna się wstydzić zarzucając, że za dużo wydaje się pieniędzy na środki ochronne dla policji. Czy za mało padło strażników bezpieczeństwa publicznego?

Następnie zabierali głos posłowie Pachulczyk (BB), Meduna (BB), Hołówko (BB) i poseł Żuławski (PPS), który uskarżał się na gwałty wyborcze.

Na zakończenie zabrał jeszcze raz głos minister Składkowski, który scharakteryzował przyczynę klęski wyborczej opozycji. Nie leży ona w gwałtach rzekomo stosowanych przez rząd, ale w rozbiciu samej opozycji.

Budżet ministerjum sprawiedliwości referował poseł Zajdler (BB), przytaczając dane cyfrowe etatów, liczbę prokuratorów i sędziów, szczupłą ilość urzędników w tym resorcie oraz daleko idące oszczędności za prowadzone w budżecie omawianego ministerjum.

Minister Michałowski odpierał zarzuty posłów opozycyjnych.

Następnie rozpatrywano budżet ministerjum komunikacji, który referował poseł Rzóska (BB).

ZATARG W HUTNICTWIE NA ŚLĄSKU TRWA W DALSZYM CIĄGU.

KATOWICE, 9. 2. (wł.) Pertraktacje między właścicielami hut a związkami zawodowemi robotników hutniczych zostały rozbite, wskutek odrzucenia przez związki piętnastoprocentowej zniżki płac, proponowanej przez właścicieli hut. Sprawa zostanie przekazana arbitrażowi rządowemu.

Zajście w bufecie sejmowym

między pos. Kleszczyńskim i pos. Niedziałkowskim.

WARSZAWA, 9.2. (wł.) Dzisiaj w bufecie sejmowym wydarzył się incydent pomiędzy redaktorem „Robotnika", posłem Niedziałkowskim i posłem bloku bezpartyjnego, p. Kleszczyńskim. Tło zajścia było następujące:

We wczorajszym numerze „Robotnika" ukazała się lista honorowych gospodarzy balu „Strzelca", na której między innemi figurowało nazwisko posła Kleszczyńskiego. Redakcja „Robotnika" obok nazwiska posła Kleszczyńskiego umieściła dopisek: polski Puryszkiewicz.

Dzisiaj w bufecie sejmowym wywiązał się pomiędzy posłami Kleszczyńskim a Niedziałkowskim poniższy djalog:

Poseł Kleszczyński: „Pan mnie obraził w swoim dzienniku".

Poseł Niedziałkowski: „Ja nic o tem nie wiem".

Poseł Kleszczyński: „We wczorajszym „Robotniku" ukazała się notatka, obrażająca mnie".

Poseł Niedziałkowski: „Nic nie wiem".

Poseł Kleszczyński wyprowadzony z równowagi bilet wizytowy z krzyknął: „Pan jesteś łajdak i znany oszczerca" i uderzył posła Niedziałkowskiego trzykrotnie w twarz.

Poseł Niedziałkowski po ochłonięciu wyciągnął bilet wizytowy z portfelu i rzucił posłowi Kleszczyńskiemu.

Na tem skończyło się zajście. Poseł Niedziałkowski, jako socjalista nie załatwi tej sprawy na drodze honorowej. Znajdzie ona swój epilog na forum sądowem.

KOMISARZ RZĄDOWY W MAGISTRACIE STOŁECZNYM.

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) Wobec ciężkiej sytuacji finansowej magistratu warszawskiego niemożności znalezienia z tej sytuacji wyjścia, spodziewane jest rozwiązanie rady miejskiej i zarządu miasta i mianowanie komisarza rządowego.

Władze nadzorcze, jak słychać zastanawiają się już nad wyborem kandydata na to stanowisko.

SKAZANIE B. POSŁA DWORCZANINA.

WILNO, 9. 2. (wł.) Były poseł białoruski Dworczanin został przez sąd okręgowy w Wilnie skazany na trzy lata ciężkiego więzienia za urządzanie demonstracji. Jak wiadomo Dworczanin został niedawno skazany na siedem lat ciężkiego więzienia, a wkrótce czeka go jeszcze siedem procesów sądowych.

PIJANY MASZYNISTA SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ.

MOSKWA, 9. 2. (wł.) Na stacji Ołowiannaja na Syberji wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęło osiem osób a kilkanaście odniosło ciężkie rany.

Przyczyną katastrofy był nietrzeźwy stan maszynisty, prowadzącego pociąg.

19 tysięcy więźniów zmarło w jednym miesiącu.

Głód, mróz i choroby zbierają obfite żniwo na Sołówkach.

LONDYN, 9.2. Cała prasa angielska zamieszcza wstrząsające opisy życia skazańców politycznych na Sołówkach.

Dzienniki ogłaszają 9 protokułów zeznań uciekinierów z obozów bolszewickich, przesłanych Mac Donaldowi przez posła konserwatywnego Bellairsa w związku z wniesionym przez niego do parlamentu wnioskiem zakazu importu drzewa sowieckiego; przy eksploatacji lasów pracuje około 60 tys. więźniów politycznych w obozach leśnych północnej Rosji.

Stwierdziwszy charakter przymusowy robót, związanych z gospodarką leśną Sowietów, dzienniki na podstawie wymienionych protokułów obliczają liczbę zmarłych na tyfus na 19.000 w jednym miesiącu maju 1930 r.

Obecnie dziennie umiera 15 proc. więźniów politycznych, zatrudnionych w obozach leśnych. Przyczyną ich śmierci jest mróz, przed którym nie zabezpieczają otwarte baraki.

Wielki skandal o 3 miljony

w paryskim świecie przemysłowym.

PARYŻ, 9. 2. Serja skandalów w francuskiem życiu publicznem powiększyła się o sprawę, której bohaterem jest znany wydawca dzienników i fabrykant perfum, Coty.

W roku 1920-ym władze podatkowe nałożyły nań podatek od zysków wojennych w wysokości 10 miljonów franków. Coty przez dłuższy czas zwlekał z zapłaceniem i otrzymał obniżenie wymiaru do 3 miljonów franków.

I tej sumy nie wyegzekwowano, ponieważ nie można obłożyć aresztem żadnego z jego licznych objektów przemysłowych. Wszystkie zakłady wydawnicze i inne przedsiębiorstwa przemysłowe Coty przekształcił na towarzystwa akcyjne.

Sam zamieszkuje całe piętro urządzone z wielkim przepychem w hotelu, resztę zaś swego majątku przepisał na nazwisko żony.

Sprawa ma być przedmiotem śledztwa przed komisją parlamentarną.

Sowiety w Chinach rabują i rozstrzeliwują

Dwie brygady jazdy chińskiej ścigają napastników.

CHARBIN, 9. 2. W ostatnich czasach na zachodnim odcinku wschodnio - chińskiej kolei żelaznej, szczególnie zaś w rejonie Chajlara, zaczęły działać oddziały czerwonej jazdy, teroryzujące i rozstrzeliwujące ludność.

W celu ujęcia tych oddziałów zostały wysłane przez gubernatora Mukdenu dwie brygady jazdy chińskiej.

Jak twierdzą osoby wtajemniczone, napady te stoją w związku z niepowodzeniem konferencji chińsko - sowieckiej i mają na celu zmuszenie rządu chińskiego do większej ustępliwości.

14 TRUPÓW NA POGRANICZU POLSKO-SOWIECKIEM.

WILNO, 9. 2. (wł.) Na odcinku granicznym Dzisna zjawiło się dzisiejszej nocy sześciu uciekinierów, którzy przybyli z Rosji. Oświadczyli oni, że dwadzieścia osób usiłowało uciec z Rosji sowieckiej, na granicy jednak straż sowiecka położyła trupem czternaście osób. Reszcie udało się dostać do granicy polskiej. **K. O. P. zaopiekował się uciekinierami.**

KANADA MISTRZEM ŚWIATA POLSKA WICEMISTRZEM EUROPY.

W decydującym meczu o tytuł mistrza w hokeju na lodzie rozegranym w Krynicy w niedzielę pomiędzy Kanadą i U. S. A., wygrała Kanada 2:0—. Było to najbardziej emocjonujące spotkanie turnieju. Gra należała do wyjątkowo pięknych, choć prowadzona ostro i w bardzo szybkiem tempie. Oba zespoły grały bardzo efektownie. Kanada wystąpiła w najsilniejszym składzie z Watsonem, który początkowo miał nie wziąć udziału w grze wskutek kontuzji. Zwycięskie bramki padły ze strzałów najlepszych graczy Kanady — Watsona i Morrisa. Sędziował p. Locoq (Belgja).

W ten sposób punktacja ostateczna przedstawia się jak następuje: 1) Kanada 5 gier, 9 pkt., bramek 14.0, 2) USA. (Stany Zjednoczone): 5 gier, 8 pkt., bramek 6 :3, 3) Austrja 5 gier, 4 pkt., bramek 4 : 12, 4) Polska: 5 gier, 5 pkt., bramek 3 : 6, 5) Czechosłowacja: 5 gier, 3 pkt., bramek 2 : 5, 6) Szwecja: 5 gier, 3 pkt., bramek 1 : 6.

Mistrzem świata została więc Kanada, mistrzem Europy — Austrja. Polska zatrzymuje powtórnie tytuł wicemistrza Europy.

PO KRAKOWSKIEJ KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

KRAKÓW, 9 lutego. (PAT). W związku z katastrofą kolejową urzędowała dyrekcyjna i sądowa komisja śledcza, przesłuchujaca personel kolejowy. Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został kancelista Ochoński, który fałszywie nastawił zwrotnicę, powodując katastrofę. Władze kolejowe zawiesiły w urzędowaniu dyżurnego ruchu Dudę, którego również aresztowano. Śledztwo sądowe prowadzi sędzia śledczy dr. Wątor i prokurator Michałowski. Szkody wyrządzone w taborze kolejowym wskutek katastrofy nie są jeszcze ustalone.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO W BERLINIE.

Zaczadzenie, otwarcie żył i skok z 3-go piętra.

BERLIN, 9. 2. W dzielnicy berlińskiej Wilmersdorf 28-letni bezrobotny nazwiskiem Henryk Eckert usiłował otruć się gazem świetlnym. Kiedy właścicielka lokalu, gdzie mieszkał Eckert, poczuwszy gaz, wezwała policję, uparty samobójca otworzył sobie żyły brzytwą, a przewieziony do szpitala przy Achenbachstrasse wyskoczył z trzeciego piętra na ulicę i wyzionał ducha.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ AUTA DYPLOMATY.

BERLIN, 9. 2. Tajemniczej kradzieży auta dokonano ostatnio w Berlinie, stwarzając dla policji zagadkę, za którą prawdopodobnie kryje się krwawa zbrodnia. Niedawno zginęło prywatne auto, należące do attache poselstwa hiszpańskiego w Berlinie, p. Raodino. Pomimo poszukiwań, auta nie zdołano początkowo naleźć.

Dopiero wczoraj odnaleziono skradzione auto na podwórzu domu przy Tempelstrasse ze śladami krwi wewnątrz i przeszyte pięcioma kulami. Widocznie złodzieje auta użyli go do popełnienia jakiejś zbrodni lub też jadąc niem stoczyli jakąś walkę. Nad rozwiązaniem tej zagadki pracuje policja, narazie bezskutecznie.

ĆWICZENIA TAJNEJ ARMJI IRLANDZKIEJ.

DUBLIN, Irlandja), 9. 2. Policja aresztowała 4 osoby z pośród dwudziestu, odbywających regularne ćwiczenia wojskowe w pewnym dworze. Oddział ćwiczący był uzbrojony, pozatem znaleziono we dworze znaczne ilości karabinów, rewolwerów i amunicji. Aresztowani pod zarzutem odbywania potajemnych ćwiczeń wojskowych, oświadczyli, że są członkami armji irlandzkiej, mającej za zadanie wywalczyć zupełną wolność i niepodległość Irlandji

FRANKI i MARKI.

Francja pożycza Niemcom pieniądze! — oto wypadek dnia, żywo przyjęty przez opinję francuską, a niepozbawiony także znaczenia ogólno - europejskiego i — oczywiście znaczenia dla interesów polskich. Geneza tej sprawy mieści się przedewszystkiem w wewnętrznych stosunkach kredytowych Francji.

Po wojnie i po tragicznych doświadczeniach z walorami rosyjskich pożyczek rzucone zostało hasło: „Nie pożyczać!“. Nieufność kapitału francuskiego do lokat zagranicznych, a szczególnie na obszarze środkowej i wschodniej Europy spowodowała daleko idącą izolację nietylko w obrotach pieniężnych, ale i handlowych. Przyczynił się do tego również kryzys walutowy i inne wewnętrzne trudności gospodarcze.

Stosunki jednak gruntownie zmieniają się po stabilizacji franka i gospodarczej odbudowie. Od r. 1927 rozpoczyna się żywsza wymiana handlowa przy stałym napływie kapitałów, które w końcu gromadzą się w ilości nadmiernej. Spadek stopy dyskontowej do 2 proc. sprawia, że finansiści w poszukiwaniu korzystniejszych lokat wdają się w ryzykowne spekulacje giełdowe, których kulminacyjnym punktem jest skandaliczna afera Oustrica. Równocześnie jednak, choć z ociąganiem i znaczną dozą ostrożności, zaczynają się pierwsze kroki w kierunku lokat zagranicznych.

I tak niedawno została sfinalizowana druga transza rumuńskiej pożyczki stabilizacyjnej w wysokości miljarda franków. Na ukończeniu są rokowania o pożyczkę dla Jugosławji. W toku również znajduje się sprawa polskiej pożyczki kolejowej, a wreszcie toczą się pertraktacje o 130 miljonów marek pożyczki dla Niemiec pod zastaw akcyj kolejowych.

Dodać wypada, że pierwsze drobniejsze operacje francusko-niemieckie datują się od dwóch blisko lat, jednak doznały one zahamowania skutkiem wyniku wyborów do reichstagu.

Co wpłynęło obecnie na zmianę francuskiej polityki kredytowej w stosunku do Niemiec? Otóż poza ogólną tendencją korzystnego zużytkowania nadmiaru złota, zgromadzonego w bankach francuskich, decydującą rolę grają tu względy czysto polityczne. Rząd francuski sprzyja angażowaniu się francuskiego kapitału na rynkach niemieckich, obiecując sobie wielorakie korzyści.

Spodziewa się on, że na płaszczyźnie tak bliskiej współpracy gospodarczej uda się zczasem zbudować ściślejszą kolaborację polityczną. Powtóre spodziewa się, że wypożyczone pieniądze staną się instrumentem, przy pomocy którego, Francja zabezpieczy sobie silniejszy wpływ na politykę niemiecką i zdoła ją ustrzec przed „manowcami awantur“. A wreszcie rząd francuski sądzi, że pomoc, udzielona Niemcom, ułatwi im wyjście z obecnego kryzysu i punktualną spłatę rat reparacyjnych. Herriot, który narówni z lewicą francuską z zachwytem popiera całą koncepcję, uzasadnia ją następująco: „Francja złoży egzamin wielkoduszności (!) i mądrości, dopomagając Niemcom do uporządkowania finansow. Kluczem całego problemu europejskiego jest porozumienie francusko - niemieckie. Jeśli dojdzie do niego, nie należy się obawiać niczego; jeśli nie — należy się pożegnać z nadzieją.. Wierzę, że finansowe i gospodarcze zbliżenie francusko - niemieckie położy kres zbrojeniom światowym“..

Ze strony niemieckiej podjęte zostały zabiegi nad wytworzeniem atmosfery, sprzyjającej takim kombinacjom. Rząd Brüninga dokonał ostatnio kilku pociągnięć, wyraźnie zmierzających do uspokojenia opinji francuskiej i wywołania jej ufności. Nastąpiło więc przesunięcie parlamentarnych podstaw gabinetu niemieckiego od prawicy ku lewicy i centrum z dość wyraźnie podkreślonem zerwaniem kontaktu z grupą Hitlera. Regulamin parlamentu Rzeszy uległ reformie, zabezpieczającej lepszą sprawność pracy i silniejsze stanowisko rządu. A sam kanclerz w wielkiej mowie kategorycznie potępił wszelkie „agitacyjne sposoby rozwiązania problemu reparacyjnego“, równocześnie wzywając do polityki poważnej i budzącej zaufanie.

Ta nowa faza współdziałania niemiecko - francuskiego i jej miraże nie oszukały jednak opinji francuskiej. Podniosły się z tej strony liczne gwałtowne i dobrze umotywowane protesty przeciw pomocy finansowej dla państwa, które użyje jej przedewszystkiem na dalsze zbrojenia i dalszą koncentrację sił pod hasłem odwetu. Stanowisko to musi oczywiście podzielać i polska opinja.

Na tle tych prób i poszukiwań interesująco wygląda „oferta“ publicysty francuskiego hr. d'Ormessona na łamach „Ere Nouvelle“. Proponuje on zawarcie niemiecko - francuskiej konwencji wojskowej i redukcję spłat niemieckich o połowę wzamian za redukcję zbrojeń niemieckich. Otóż na ofertę tę zgodnie odpowiedziała prasa niemiecka, zarówno prawicowa, jak umiarkowana: co do obniżenia spłat—owszem, ale co do rozbrojenia — nie. Niech się rozbraja przedewszystkiem Francja.

Tak wygląda sprawa, do której gorącym ogniem zapłonął nagle p. Briand.

Kto nie pracuje ten nie powinien jeść..

Straszne „koło śmierci“ w kraju wszelkich możliwości.

Prasa komunistyczna państw zachodnio — europejskich, nieustannie wychwala rządy sowieckie, dzięki którym w Rosji niema pono zupełnie bezrobotnych, wręcz przeciwnie, daje się zauważyć brak odpowiednich sił roboczych. Tak zwana „generalna linja“ polityczna i słynny plan pięcioletni przewidują stały wzrost liczby robotników i to w takich rozmiarach, że specjaliści, którzy znają rosyjskie stosunki, stanowczo wątpią, aby tyle miljonów, zdobyło w stosunkowo tak krótkim czasie kwalifigacje fachowe. Jednakowoż tak „piatiletka“, jak i „plan linji generalnej“, nie są miarodajne i mijają się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Sowiety zniosły zapomogi dla bezrobotnych, motywując to tem, że w ZSSR. bezrobotnych zupełnie niema. Oczywiście prasa sowiecka, ogłosiła to jako olbrzymi sukces socjalny sowietów „potrafili zlikwidować bezrobocie w swem państwie, podczas gdy w krajach kapitalistycznych, głoduje 10 miljonów bezrobotnych“.

Kontrastem tej chełpliwości jest oświadczenie, opublikowane w tych dniach, przez prezydjum sowietu moskiewskiego, które mówi, że pomimo oficjalnego usunięcia bezrobocia, istnieje jeszcze w Rosji sowieckiej t. zw. bezrobocie nielegalne, o którem najlepiej świadczą niezliczone prośby o zapomogi, zanoszone przez bezrobotnych. Prezydjum związku sowieckiego, poleca wszystkim organizacjom zawodowym w okręgu moskiewskim, aby nie wypłacały zapomóg, lecz wszystkich ubiegających się o wsparcie zatrzymywano i odtransportowywano do wskazanych miejsc, które zgłaszają zapotrzebowanie na robotników. Ci bezrobotni, którzy nie zgadzają się na wyznaczoną im pracę, winni być z organizacyj zawodowych usunięci, bez jakichkolwiek zapomogi. Prezydjum nakazuje, aby w ten sposób, usunięto w przeciągu 10 dni t. zw. „bezprawne bezrobocie“.

Tak więc, jednem pociągnięciem pióra, usiłuje rząd sowiecki zlikwidować bezrobocie, pozbawiając robotników członkowstwa w organizacji zawodowej. Ponieważ w ZSSR wszyscy robotnicy i urzędnicy powinni być członkami organizacyj zawodowych i ponieważ oficjalna statystyka, uwzględnia tylko bezrobotnych zorganizowanych, władze sowieckie posunięciem tem chcą nadać sprawie pozory, że w Rosji sowieckiej bezrobotnych zupełnie niema. Zachodzi jednak pytanie, w jakiej sytuacji, znajdą się wykluczeni z organizacyj bezrobotni? Kto nie jest członkiem organizacji, nie otrzyma pracy, a członkiem organizacyj może być tylko ten, który pracuje. Sytuację tę, nazywają w Rosji sowieckiej „kołem śmierci“. Według hasła komunistycznego, kto nie pracuje ten nie powinien jeść, więc o ile nie chce zginąć z głodu musi kraść i rabować.

Wykluczeni z organizacji, to nie ludzie leniwi, którym się nie chce pracować. Zdarza się niekiedy, że robotnikowi przydzielają pracę, na której zupełnie się nie zna, i której nie może przyjąć. Jeżeli bowiem fryzjera wyślą do pracy w kamieniołomach, to ręce jego nie przyzwyczajone do takiej roboty, stracą zdolność do wykonywania w przyszłości pracy fryzjerskiej, tak samo, jak introligator, pracujący w charakterze kowala, lub drukarz, kujący węgiel w kopalni.

Twierdzenie więc jakoby władze sowieckie osiągnęły sukcesy na polu socjalnem i jakoby w Rosji sowieckiej nie było bezrobotnych, jest czczą demagogją. Robotnik wyrzucony z organizacji, aby nie musiano mu wypłacać zapomogi, jako bezrobotnemu, uważany jest za człowieka pozbawionego praw i skazany jest na śmierć głodową.

Dlaczego chwieją się firmy.

Brak inicjatywy i odporności.

Niezmiernie ciekawe uwagi na temat kryzysu w handlu i przemyśle zamieszcza „Świat“. Podajemy je dosłownie:

Nasze kupiectwo i przemysł wykazują dużo wytrwałości w jękach i żalach, umieją zdobyć się na ograniczenie wydatków. Lecz nie zawsze rozumieją, że w trudnych konjunkturach bierna wytrwałość nie wystarcza, że trzeba przedewszystkiem ujawnić śmiałą pomysłowość, przedsiębiorczość.

Teraz już nie wystarcza siedzieć w sklepie i czekać na nabywców. Należy szukać sposobów ściągnięcia, zwabienia klijenteli, zachęcenia jej do kupna drogą umiejętnej zręcznej reklamy, ułatwień. Kiedyż dobra reklama jest potrzebniejsza, jak w okresie, kiedy ochoto do kupna gaśnie!

Kto w czasie tego przesilenia nie okaże inicjatywy i odporności ,ten legnie na p[illegible]

Jesteśmy świadkami, jak dokoła chwieją się firmy szanowne, głośne do niedawna na cały kraj. Cóż się stało?

W dość znacznej liczbie wypadków, należy stwierdzić, że przedsiębiorstwa te nie czyniły dostatecznych wysiłków w kierunku dostosowania się do nowych warunków bytu, że miały gospodarzy niedość zabiegliwych.

Przedwojennemi metodami działania nikt dziś nie osiągnie zwycięstwa.

Odezwa parlamentarnej grupy robotniczej B. B. W. R.

Otrzymaliśmy poniższą odezwę, do której dołączyliśmy komentarze pióra posła Antoniego Pączka. (Red.).

Robotnicy Polscy!

„Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa. Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do zabezpieczenia społecznego“.

W wykonaniu powyższego przepisu konstytucji wydano w Polsce szereg ustaw i dekretów, chroniących ludzi pracy.

Ustawy te, choć niejednokrotnie lepsze od podobnych ustaw w innych państwach europejskich, nie są doskonale, a nadto brak w ich szeregu najważniejszej, to jest ubezpieczenia robotnika na starość, na wypadek trwałej niezdolności do pracy oraz ubezpieczenia wdów i sierot po robotnikach.

Obowiązujące ustawy o czasie pracy, o zapobieganiu nieszczęśliwym wypadkom, o urlopach i t. p. nie są należycie przestrzegane.

Bezrobocie — zwłaszcza w okresie długotrwałego kryzysu — nie jest opanowane, a świat pracy nie ma możności współdziałania z powołanemi czynnikami celem zwalczenia bezrobocia i otoczenia należytą opieką ofiar kryzysu.

Polski lud pracujący jest jedyną klasą społeczną, która nie posiada zwartej, jednolitej i silnej organizacji, mogącej skutecznie dbać o rozwój ustawodawstwa, przeciwdziałać naruszeniu ustaw ochronnych, a zarazem współdziałać w pracach nad gospodarczem podniesieniem państwa.

Rozbicie robotniczego ruchu zawodowego na kilkanaście cząstek organizacyjnych, zużywających w znacznej części swą energję na wzajemne walki, odbiera klasie robotniczej siłę i nie pozwala jej na zajęcie w społeczeństwie tego stanowiska, jakie z tytułu swej liczebności, wartości twórczej i instynktu społecznego otrzymać powinna.

Robotnik polski, który w okresie walk o niepodległość oraz w czasie budowania państwa i obrony niepodległości okazał się pierwszorzędnym i ofiarnym czynnikiem państwowo - twórczym, stoi obecnie na szarym końcu na skutek rozdrobnienia związków zawodowych wedle politycznych orjentacyj przywódców.

Czas skończyć z kramarstwem politycznem w związkach zawodowych!

Uznając w pełni zasługi ideowych twórców i organizatorów związków zawodowych, oceniając ich ofiarny trud, wierząc w ich dobrą wolę i pełne oddanie pracy dla dobra państwa i klasy robotniczej — zwracamy się do nich z apelem:

Podajmy sobie dłonie, połączmy nasze wysiłki, zespolmy szeregi, stwórzmy jednolity, niezależny, bez partyjny ruch zawodowy!

Niechaj dobro państwa i potrzeby klasy robotniczej stanowią wspólne dla nas wszystkich założenie ideowe.

Do szerokiego ogółu robotniczego, do wszystkich polskich robotników zwracamy się z wezwaniem, by w każdej miejscowości, kopalni i fabryce w dobrze pojętym własnym interesie dążyli do połączenia związków zawodowych, na tej podstawie ideowej.

Czas najwyższy, by robotnicy umieli zdobyć się na rozumny wysiłek stworzenia klasowo zorganizowanej siły, koniecznej dla obrony praw zdobytych, dla starań o pracę i chleb, dla walki z wyzyskiem, dla rozbudowy ustawodawstwa społecznego, dla uzyskania ubezpieczenia na starość, dla stworzenia izb pracy, dla wspólnej pracy nad gospodarczem podniesieniem państwa; trzeba, by w miarę uzyskania wpływu na bieg spraw w państwie, brali na siebie współodpowiedzialność za losy państwa.

Połączenie związków zawodowych na gruncie państwowej racji stanu, bezpartyjności i niezależności jest nakazem chwili, a zarazem warunkiem normalnego ukształtowania się stosunków w państwie.

Każdy uświadomiony robotnik polski, każdy ideowy kierownik ruchu zawodowego winien to zrozumieć i stanąć najrychlej do pracy.

Wszyscy do szeregu!

Wszyscy do wysiłku nad scaleniem związków zawodowych, stojących na gruncie państwowym.

Prezydjum: senator Bobrowski Emil — prezes. Posłowie: Hołówko Tadeusz — członek prezydjum, Fichna Bolesław i Madeyski Zbigniew — wiceprezesi, Gawlik Bolesław, Malinowski Marjan („Wojtek“), Ciszak Antoni, Tomaszkiewicz Leopold, Puzyński Antoni, Pączek Antoni — sekretarz.

Członkowie: posłowie i senatorowie: Bierczyński Tadeusz, Boczeń Ludwik, Burda Rudolf, Gdula Tadeusz, Hubicka Hanna, Konieczko Jan, Koperski Tomasz, Lempke Leon, Lipiński Franciszek, Łaguna Sławomir, Marczyńska Kazimiera, Moczulski Józef, Mozgała Karol, Piekarski Antoni, Pochmarski Bolesław, Smulikowski Juljan, Stangreciak Józef, Starzak Władysław, Szaniawski Tadeusz, Wojciechowski Wojciech, dr. Wojciechowski Bronisław.

Warszawa, 7 lutego 1931.

Wśród podpisanych brak jedynie tych członków grupy, którzy z różnych względów nie byli w dniu 7 lutego b. r. obecni w gmachu sejmowym i nie mogli podpisać własnoręcznie powyższej odezwy.

* * *

Wśród podpisanych na powyższej odezwie, znajdujemy nazwiska znanych i zasłużonych działaczy robotniczych oraz kierowników związków zawodowych i ich zespołów.

Nazwisko dr. Emila Bobrowskiego mówi samo za siebie. Ma on za sobą przeszło trzydzieści lat bezinteresownej i ofiarnej pracy wśród robotników i dla robotników. „Konfederację związków zawodowych“ (t. zw. „związki gospodarcze“) reprezentują: dr. Madeyski — prezes rady naczelnej, poseł Tomaszkiewicz — prezes zarządu głównego, poseł Pochmarski — członek rady naczelnej i poseł Gdula — członek zarządu. Poseł Antoni Pączek jest wiceprezesem „centralnego zrzeszenia klasowych związków zawodowych“, na czele którego, jako przewodniczący stoi Jędrzej Moraczewski, człowiek o sztandarowem dla klasy robotniczej nazwisku. „Federację pracy“ reprezentuje jej kierownik poseł Gawlik Bolesław. Prezesem i kierownikiem związków zawodowych „Praca“ w Poznańskiem jest poseł Ciszak Antoni. Poseł Wojciechowski Wojciech jest przewodniczącym „zawodowego związku drużyn konduktorskich“, senator Mozgała Karol kieruje „związkiem niższych funkcjonarjuszów państwowych“, jako jego przewodniczący, poseł Smulikowski Juljan jest wiceprezesem „związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych“, poseł Stangreciak Józef kieruje, jako prezes, „związkiem pracowników poczty i telegrafu“, a senator Lempke Leon jest przewodniczącym „związku urzędników kolejowych“.

Poza powyższymi, odezwę podpisali: popularny wśród robotników całej Polski „Wojtek“ — Malinowski, znany działacz NPR.-lewicy dr. Bolesław Fichna, ceniony i lubiany przez robotników i inteligentów, pracujących wśród robotników od szeregu lat.

Inicjatywa „parlamentarnej grupy robotniczej BBWR“ posiada doniosłe znaczenie historyczne. Oto zeszli się przywódcy i działacze różnych kierunków, znaleźli wspólną platformę ideową, którą jest: dobro klasy robotniczej i państwa i zmierzają w kierunku scalenia rozproszkowanego dziś i zdezorjentowanego zawodowego ruchu robotniczego i ukoronowania tego dzieła zjednoczenia — parlamentem robotniczym — izbą pracy.

Ta wspaniała praca jest dalszym etapem wielkiego dzieła marszałka Piłsudskiego, zmierzającego do przebudowy i umocnienia Polski oraz do takiego przegrupowania społeczeństwa, aby interesy świata pracy znalazły swój właściwy wyraz.

Sekretarjat „parlamentarnej grupy robotniczej BBWR“ komunikuje, iż w sprawach, dotyczących scalenia ruchu zawodowego oraz we wszystkich sprawach robotniczych, zwracać się należy do sekretarjatu grupy, pod adresem: Warszawa, Sejm Klub BBWR — poseł Antoni Pączek

Tryumfalny pochód rabina Englarda z komisarjatu do domu.

Sosnowiec miał wczoraj swoją sensację.

Jak już donosiliśmy, wielkie poruszenie wśród żydów w Sosnowcu wywołało aresztowanie rabina Englarda.

W ubiegłą sobotę rano pomiędzy zwolennikami rabina Englarda, ortodoksami i sjonistami, zwolennikami drugiego rabina Hagera, doszło w bóżnicy do krwawej bójki, której kres położyła

policja.

Zwolennicy rabina Englarda utrzymują, że wskutek doniesienia sjonistów Englard został aresztowany i posądzony o jakieś „niewyraźne“ sprawy wojskowe.

W ubiegłą sobotę popołudniu Englard został zwolniony, jednakże już onegdaj ponownie go

aresztowano

W dniu wczorajszym na ulicy Modrzejowskiej wrzało jak w ulu.

W wielu domach prowadzono długie debaty. Około godziny 1 popołudniu przechodnie mieli sposobność widzieć, jak przez ulicę 3 maja sunął pochód kilkudziesięciu najdostojniejszych mężów w długich,

aksamitnych chałatach.

Była to delegacja ortodoksów, która udawała się do urzędu śledczego, interwenjować w sprawie zwolnienia rabina Englarda.

W urzędzie śledczym odpowiedziano delegacji, że rabin Englard zostanie za 3 godziny

zwolniony.

Wieść ta rozniosła się lotem błyskawicy i wkrótce tłumy żydów poczęły zalegać ul. 3 maja.

O godzinie 4 popol. rabin Englard opuścił urząd śledczy.

Otoczyły go tłumy zwolenników. Poczęto wznosić okrzyki

— Sol leben Englard! Sol leben Englard!

Okrzykom nie było końca. Rabina tryumfalnie odprowadzono do mieszkania.

Wieczorem rabin Englard wydał dla swych zwolenników bankiet.

Jak się dowiadujemy rabin Englard był przesłuchiwany w urzędzie śledczym w charakterze świadka.

Będzin w cyfrach.

43.806 mieszkańców. — Obszar miasta. — Budownictwo.

Magistrat będziński opracowuje obecnie dane statystyczne, dotyczące miasta. Część z tych interesujących cyfr podajemy w streszczeniu: Ogólna liczba ludności m. Będzina wynosi obecnie 43.806 osób, w tem kobiet 23.330 i mężczyzn 20.476. Według wyznań w Będzinie mieszka: katolików 55 proc., żydów 44,9 proc. i innych wyznań 0,1 procent.

Wzrost ludności, w stosunku do lat ubiegłych, wynosi około 14.000, ze względu na przyłączenie do Będzina kolonij: Ksawera, Koszelew i Warpia, które poprzednio należały do Dąbrowy.

Powierzchnia miasta obejmuje 1600 ha, w tem terenów zabudowanych w śródmieściu 390 ha, na przedmieściu 809 ha i niezabudowanych 401 ha.

Długość linji kolejowej w obrębie miasta wynosi 4 klm., tramwajowej 7 klm. 187 m., dróg państwowych — 7 klm. 080 m., miejskich 18 klm. 634 m. i powiatowych 2 klm. 352 m.

* * *

Na terenie Będzina wybudowano w ubiegłym 1930 roku 26 domów, w których znajduje się 223 mieszkań, złożonych z 569 pokojów. Powierzchnia zajęta pod budowę wynosi 7.600 mtr., kubatura 60 tys. mtr. Średni koszt budowy wyniósł za 1 mtr. sześcienny 40 zł. Średni koszt budowy jednego pokoju wyniósł 4200 zł.

Na koszty związane z budową, obliczone na 2 miljony 400 tys. złotych, bank gosp. krajowego w Warszawie udzielił pożyczki w sumie 343 tys. 600 zł.

Obecnie znajduje się w budowie 35 domów (parterowych 12, jednopiętrowych 13, wielu piętrowych 5 i innych 5).

W bieżącym roku zostanie wykończonych 285 mieszkań o 593 pokojach.

Koszt tej budowy obliczono na 3 miljony 300 tys. zł.

Domów mieszkalnych Będzin posiada obecnie 1927, w których jest około 9400 mieszkań, złożonych z 17.900 pokojów.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 10 Wtorek

Dziś: Agatona
Jutro: Honoraty
Wschód słońca: 7.06
Zachód słońca: 16.32

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 10 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Chwilka lotnicza. 15.50. Odezwy państw wojujących do Polaków w r. 1914. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Popul. koncert symf. Wyk. ork. Filh. Warsz. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. dzien. radjowy. 19.50. Tr. z teatru Wielkiego w Warsz. Opera „Poławiacze pereł". W przerwie repertuar Warsz. Teatrów Miejsk. Po audycji kom.: meteor., polic., sport. oraz retransmisja ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Wtorek, 10 lutego.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Chwilka lotnicza z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.10. Posłuchajcie dzieci radja. 16.25. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Koncert symf. z Warsz. 18.45 Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości, program na dz. nast. 19.15. Z dziejów Polaków na Syberji. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.50. Opera z Warszawy. Po operze kom. meteor. z Warszawy i retransm. ze stacyj zagr.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Ceny do połowy zniżone — od 1.80 do 50 gr. W bieżącym tygodniu ukażą się poraz ostatni przed zejściem z repertuaru następujące sztuki po cenach do połowy zniżonych:

Dziś we wtorek — „GRZESZNA NOC", farsa w 3 aktach A. Mittyego.

Środa — „KOBIETA, WINO I DANCING", komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Czwartek — „BECZKI ZŁOTA", farsa w 3 aktach Evansa i Valentina.

Piątek — „PAN TOPAZ" — komedja w 4 aktach M. Pagnola.

W próbach znakomita farsa Ludwika Verneuill'a — „MOJA PANNA MAMA".

Gorszące awantury i bijatyki młodzieży w Kromołowie

Kromołów pod Zawierciem, ongiś królewskie miasteczko, pełne tradycji od pewnego czasu jest widownią gorszących scen, których dopuszcza się młodzież tamtejsza.

W czasie ostatniego święta, wśród stojących przed kościołem młodzieńców, powstała sprzeczka, która rychło zamieniła się w bójkę. W braku lasek, wyrywano sztachety z ogrodzenia wikarówki i wzajemnie się tym „orężem" okładano.

Przybyła na miejsce policja z trudem rozdzieliła walczących. Nie obeszło się przytem bez wyzwisk i obelg.

Ostatnio znów w czasie ślubu jakiś pijany woźnica, lat około 19, począł bluźnić i plwać na mury kościelne, dając gorszące widowisko zgromadzonym dzieciakom.

Jeśli już starsi i opiekunowie wpłynąć nie mogą na rozpasanie młodzieży, to może bardziej krewkimi osobnikami zajmie się policja.

Wstrząsające opowiadanie dziecka.

W ekspresie Paryż — Warszawa bez biletu.

Onegdaj obsługa pociągu osobowego, zdążającego z Poznania do Katowic oddała pod opiekę policji w Siemianowicach młodocianą pasażerkę, jadącą bez biletu.

Zatrzymana okazała się 12-letnią Rozalją Nowakówną, która złożyła wzruszające zeznania.

Jako sześcioletnie dziecko wyjechała z rodzicami do Francji. Tam początkowo ojciec miał pracę i powodziło się im nieźle. Przed rokiem ojciec stracił pracę, wskutek czego cała rodzina znalazła się w skrajnej nędzy. Mała Nowakówna chcąc ulżyć doli rodziców postanowiła wrócić w rodzinne strony. W tym celu ukryła się w ekspresie Paryż — Warszawa i bez biletu i grosza w kieszeni dojechała do Poznania, gdzie następnie przesiadła się do pociągu katowickiego.

Potworne zabójstwo córki

z powodu dekoltu sukni.

Właściciel większego gospodarstwa rolnego w Turczynowie (woj. łódzkie), niejaki Teofil Słowarczyk, był człowiekiem nadzwyczaj gwałtownego usposobienia Żonę wyrzucił z domu, zaś jedynego swego syna tyranizował tak, że ten opuścił dom rodzicielski i wolał zrzec się majątku, aniżeli być

nieustannie bitym

przez despotycznego ojca.

W domu pozostała przy Słowarczyku córka, 19-letnia Jadwiga. Była to bardzo posłuszna i pracowita dziewczyna. Mimo to Słowarczyk nie był z niej zadowolony i gdy przyłapał nieszczęsną na najniewinniejszem przewinieniu,

smagał ją do krwi biczem.

Pewnego razu Jadwiga zwróciła się do ojca z prośbą o zezwolenie pójść na zabawę taneczną. Słowarczyk nie odmówił. Dziewczyna sprawiła sobie nową suknię i ukazała się w niej ojcu dopiero przed wyjściem na tańce.

Słowarczyk, obejrzawszy groźnym wzrokiem suknię córki, zawołał:

— Zrzuć z siebie tę ohydę! Jak ci nie wstyd odsłaniać ramiona i szyję! Tak się ubierają dziewki uliczne, w tej sukni nie pozwalam ci iść na żadną zabawę.

Jadwidze zakręciły się łzy w oczach. Daremnie tłumaczyła ojcu, że

inne jej koleżanki

noszą bardziej wydekoltowane suknie, a odsłonięte ręce przecież nawet ksiądz proboszcz mieć zezwolił. Uparty ojciec nie chciał nawet słuchać próśb i wogóle zabronił jej wychodzić z domu.

Córka tym razem zbuntowała się. Pozornie się rozebrała, lecz około północy, gdy już spał, szybko się ubrała i

czmychnęła z domu.

Słowarczyk jednak rano dowiedział się, że córka spędziła noc na zabawie. Rzucił się na nią i zadał kilka ciosów kłodą drzewa. Dziewczyna z jękiem zwaliła się na ziemię. Przywieziono ją natychmiast do szpitala, gdzie zmarła

w strasznych męczarniach.

Zbrodniczy ojciec został aresztowany. Sąd skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia, którą to karę zatwierdziły wyższe instancje.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Dr. K. Ryder powrócił z krótkiego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(s) **Kurs przeciwgazowy związku strzeleckiego.** Referat kulturalno - oświatowy związku strzeleckiego w Sosnowcu (Pogoń) organizuje kurs przeciwgazowy w Sosnowcu, przy ul. Żytniej 26, w szkole nr. 3. Na kurs może się zapisać każdy, kto zobowiąże się do wysłuchania całości. Wykłady będzie prowadził p. Margosz z dobranym kompletem wykładowców, lekcje odbywać się będą 2 razy w tyg. od godz. 6 wieczorem, zapisy przyjmuje p. Antoni Kwiatek, od godz. 8 — 12 codziennie, do dnia 15 lutego rb. Nauka na kursie bezpłatna.

(s) **Teatr w Niwce.** Dziś dn. 10 b. m., o godz. 8.30 wiecz., w sali tow. dram. „Lutnia" dana będzie wielka rewja pt. „Sąd Salomona". Udział biorą p. p.: Rena Korszówna, Halina Wareljowicka, Wł. Orsza — Bojarski, Jerzy Lubicz, Stefan Truszyński i inni.

Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na rzecz polskiej macierzy szkolnej. Niewątpimy, że sympatyczna sala „Lutni", wypełniona będzie po brzegi.

Z Będzina.

(b) **Repertuar kin.** Kino teatr „Nowości": film dźwiękowy p. t. „Melodja serc". Kino teatr „Capitol": „Tragedja namiętności".

Z Czeladzi.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KÓŁKA ROLNICZEGO W CZELADZI.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie członków kółka rolniczego w Czeladzi, przy udziale około 160 osób. Przewodniczył p. Szczepan Trzęski, sekretarzował p. Przybylski.

Po odczytaniu porządku dziennego przystąpiono do omówienia sprawy organizacyjnej kółka rolniczego. Dotychczas kółko wykazało b. małą działalność, chodzi więc o to, żeby pracę tę rozszerzyć i zjednać więcej członków-rolników.

Wybór nowego zarządu nastąpi na następnem zebraniu.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa zalegalizowania kółka rolniczego w okręgowym związku powiatowym, stosownie do zapadłej uchwały, jaką powzięto na ostatnim ogólnym zjeździe związków w Warszawie.

Na propozycję tę zebrani się zgodzili, kółko bowiem przy opłacie pewnych składek otrzymywać będzie instruktorów, prowadzących wykłady, związane ściśle z potrzebami hodowli bydła, uprawy pól, paszy i t. p.

Pod koniec zebrania wywiązała się gorąca dyskusja, co do kompetencji komitetu właścicieli nieruchomości. Opozycję jak zwykle wiódł w szranki p. Nobis.

Po rozpatrzeniu jeszcze drobnych spraw, zebranie zakończono.

(c) **Zebranie zarządu P. C. K. w Czeladzi.** Dziś odbędzie się zebranie zarządu P. C. K. w Czeladzi w magistracie Początek zebrania o godz. 6 wieczorem.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

72

— Patrz no pan — powiedziała Helena, wskazując na jabłuszko — jakie pękne i jak przedziwnie pachnie...

Hazel obejrzał bacznie owoc.

— Ale pani nie jadła chyba tego owocu? — spytał po chwili.

— Czy sądzi pan że jestem tak łakoma?

— O, to Bogu dzięki! — zawołał Hazel. — Są to jadowite jabłka, Spokojnego oceanu.

— Ach! trucizna! — krzyknęła Helena również zaniepokojona.

— Nie twierdzę wprawdzie stanowczo, że tak jest, ale turyści ostrzegają przed zjadliwością tego owocu. To ppewne tylko, że ptactwo nie tyka nigdy tych jabłek, a ja sam czytałem, że w wodzie do której wpadły liście tego drzewa giną ryby. Proszę panią, ażebyś przed spożyciem jakiekolwiek owocu zawsze spytała mię o jego właściwość.

— A ja cieszyłam się tak niesłychanie znalazłszy te jabłka, bo przypominały mi ojczyste strony. Doprawdy, dziwi mię, że te piękne owoce są jadowite.

Między zebranemi przez Helenę owocami znalazły się i bardzo pożyteczne.

Był między niemi owoc w żółtych łuskach, czerwono nakrapiany, którym Hazel ucieszył się niezmiernie, ponieważ, jak mówił, ziarno jego jest mięsiste.

I wziął się zaraz do upieczenia tego roślinnego mięsa, położywszy owoce na półmisek, który ulepił niedawno z gliny. Osuszone naaczynie postawił teraz w niewypalonym piecu z cegły i rozpalał zwolna, dorzucając co chwila na ogień suchych gałęzi, tak, że równocześnie było gotowe pieczyste i wypaiło się jego naczynie i cegły.

Pierwszy tydzień, spędzony na tej odludnej, ale nie pozbawionej życia wyspie, ubiegał obojgu w nieustannej pracy, a Hazlowi także i na wynalazkach i odkryciach, które są owocem potrzeby.

Helena pracowała chętnie i dobrze, ale cały przemysł był w rękach Hazla.

Wykończyła i ona wiele pożytecznych rzeczy, jak: rogoże z sitowia i włókna na pokrycie dachu, materace z mchu, sieć z włókna palmowego i wiele przędziwa z bawełny roślinnej.

Pracując, wybiegała myślą daleko, a serce jej biło ciągłym niepokojem, rumieniła się i była zmieszaną; uczucia zaś te wzmagały się w miarę przedłużającego się pobytu na wyspie, z której napróżno upatrywała przybycia jakiego okrętu. Z drugiej zaś strony uczuwała głęboką wdzięczność dla Hazla, co zresztą było całkiem naturalne. Niejednokrotnie była nawet zmuszoną do okazania tej wdzięczności.

Dopóki mogła, ukrywała starannie sprzeczne uczucia, miotające jej istotą, zwłaszcza wówczas, gdy uświadamiała sobie, że jest narzeczoną Artura Wardława.

Ale natura uczuć ludzkich jest tegoridzaju, że temwięcej rosną w siłę im bardziej są hamowane.

Dla Hazla praca była przez pierwsze trzy tygodnie prawdziwą rozkoszą. On bowiem pracował nie tylko, ażeby otoczyć wygodami kobietę, którą kochał, ale pracował podsycany myślą, że ona żyć będzie, ona, która niedawno zwątpiła o swojem życiu.

Natchniony tem uczuciem wykonywał z rozkoszą najpospolitsze prace. Został z potrzeby murarzem, fabrykantem cegieł, garncarzem, wybudował kuchnię, udało mu się szczęśliwie wypalić kilka olbrzymich garnków. Zaczerpnął w nie zaraz wody morskiej i gotował aż do wyparowanie, przez co otrzymał odrobinę pożądanej soli. Gdy widział, że Helena nie znosi dymu wyprowadził dymnik. Prócz tego wykuł framugę w swoim domku i wylepiwszy ją gliną, wypalił. Służyła mu teraz za kryjówkę dla materjałów palnych, jak zapałki i łuczywo.

Niczem to jednak było w porównaniu z pracą nad budową schroniska dla Heleny. Nie miał wprawy ani doświadczenia, ale miał rozum i serce przejęte gorącą miłością.

Zrobił podwójny dach z rogoży, odrzucił żaglowe ściany, wzniósł na ich miejsce z grubego włókna nieprzemakalnego. Chatka była prawie wykończoną, gdy nastąpiło smutne rozczarowanie, mianowicie, spostrzegł, że Helena nie podziela jego radości.

Zdaje się że walka uczuć, miotająca jej duszą, pozbawiała ją mocy panowania nad sobą. Opuszczała częstokroć ręce i siedziała całemi godzinami bezmyślnie. Odzywała się opryskliwie, niegrzecznie, to znowu zprzesadną poufałością.

d. c. n.

Szantażyści ostrzą sobie zęby

na „króla“ cyganów Kwieka.

Przed tygodniem mniej więcej była głośna we Lwowie sprawa „króla“ cyganów Kwieka oraz jego bratanicy, którą aresztowano pod zarzutem kradzieży futra. Aresztowana została następnie przed sąd zwolniona za kaucją, którą złożył za nią „król“ cyganów. O fakcie posiadania przez cygana Kwieka pieniędzy dowiedzieli się osobnicy z pod ciemnej gwiazdy, którzy postanowili go szantażować. Od tej chwili Kwiek otrzymał cały szereg propozycyj „handlowych“, z których nie skorzystał, a wówczas prawdopodobnie ci sami osobnicy postanowili od niego wycisnąć pieniądze już na drodze całkiem nielegalnej, bo w drodze szantażu. Mianowicie przedwczoraj otrzymał on anonim, podpisany przez „Czarną rękę“, domagający się złożenia przez niego 500 dolarów obok figury Matki Boskiej przy kościele św. Marji Magdaleny pod rygorem jakichś ostrych konsekwencyj. Kwiek nie dał się jednak steroryzować i zwrócił się do policji o pomoc.

Szalony pościg za zbiegłymi bandytami

Rozbity samochód. — Strzelanina. — Dwa trupy.

Pięć tygodni temu z więzienia nowojorskiego zbiegło czterech niebezpiecznych bandytów, którzy odtąd niepokoili całą okolicę, napadając po nocy na przejezdnych i przechodniów. Jednego ze zbiegów niebawem schwytano, trzech jednak pozostało na wolności, prowadząc nadal swą

zbrodniczą działalność.

Przed kilku dniami napadli oni na dwa sklepy w miejscowości Beacon w stanie Nowy Jork. Podczas jednego z tych napadów policja ujęła „świecę“, stojącego na warcie. Dwaj inni jednak zawczasu zorjentowali się w grożącem im niebezpieczeństwie i uciekli, zmyliwszy czujność policji, w kierunku Nowego Jorku.

Zaczął się

dziki pościg,

zupełnie jak na zdjęciu kinematograficznem. Bandyci mieli samochód, naturalnie skradziony. Podczas pogoni jednak wóz ten pędzący w szalonem tempie znalazł się w rowie przydrożnym

i uległ rozbiciu.

Ścigani, którzy z katastrofy wyszli cało, bynajmniej nie zbici z tropu, steroryzowali kierowcę przejeżdżającej taksówki i kazali się wieźć dalej.

Ale już zaalarmowano policję nowojorską, która wysłała ludzi w samochodach na spotkanie zbiegów.

Drużyna policyjna, znalazłszy się za miastem, gdzie mogła się lada chwila spodziewać spotkania z bandytami, ustawiła swe

samochody wpoprzek drogi.

Istotnie zjawił się niebawem w oddali samochód, zbliżający się z niesamowitą szybkością. Gdy pasażerowie ujrzeli przeszkodę na gościńcu, zatrzymali wóz, poczem właściwy kierowca wyskoczył. Zaczęła się

mordercza strzelanina,

bandyci bowiem nie chcieli się poddać i postanowili bronić się do upadłego.

Gdy wreszcie strzały z zajętej przez nich taksówki umilkły, policjanci znaleźli wewnątrz wozu jednego bandytę zastrzelonego, drugi zaś zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Tenor policjantem.

Tragiczne dzieje artysty.

Jeśli policjant, który posiada piękny głos, staje się śpiewakiem operowym, to nie ma w tem nic dziwnego... Jeśli jednak głośny artysta porzuca wspaniałą karjerę, aby zostać skromnie opłacanym policjantem, to jest niewątpliwie fakt wyjątkowy... A przecież coś takiego zdarzyło się obecnie w Ameryce...

Tragiczny los skłonił bohatera tej historji do takiego kroku. Harry Fender był do niedawna pierwszym tenorem nowojorskiego teatru operetkowego. Ten 30-letni mężczyzna obdarzony jest bardzo pięknym głosem. Otrzymywał on gażę tygodniową 1.500 dolarów.

Piękny Hary uwielbiany był przez kobiety, lecz serce jego należało wyłącznie do narzeczonej Doroty Wigger, córki profesora śpiewu. Narzeczeni kochali się gorąco, a niebawem miał odbyć się ślub.

Niestety, los chciał inaczej... Panna Wigger podczas przejażdżki automobilowej została napadnięta przez bandytów, którzy pozbawili ją życia. Był to

straszliwy cios

dla narzeczonego, którego rozpacz omal nie przyprawiła o utratę zmysłów. Przedewszystkiem zaprzestał on natychmiast dalszych występów gdyż ból nie pozwalał mu na kontynuowanie karjery tenora operetkowego. — Gdy przyszedł nieco do siebie i zrezygnował z myśli samobójczych, postanowił całe życie poświęcić ściganiu złoczyńców. W tym celu został policjantem...

Romantyczna historja Fendera rozeszła się głośnem echem w Ameryce.

Cztery zbrodnicze wiedźmy.

Niesamowita kuźnia plotek.

Wiele osób w Chicago otrzymywało od dłuższego czasu listy anonimowe, które spotwarzały w plugawy sposób ich przyjaciół lub członków rodziny.

W postscriptum każdego listu mieściła się skromna uwaga: „Jeśli szanowna pani pragnie dokładniejszych informacyj, uczynię to bezinteresownie... Proszę tylko załączyć znaczki pocztowe za 3 dol. na koszta odpowiedzi i drobnych wydatków, połączonych z wywiadem“.

Która z ciekawych córek Ewy nie skusiła się na posiadanie „ścisłych informacyj“ o swych krewnych i znajomych za sumę 3 dolarów? A mężczyźni również nie grzeszyli powściągliwością...

Płynęły więc pieniądze pod wskazanym adresem a przedsiębiorstwo rozwijało się pomyślnie i pozwalało sobie coraz bezczelniej, zatruwając szczęście domowe wielu rodzinom.

Najczęściej bowiem anonim donosił. „Panie, miej się na baczności!... Żona pańska ma kochanka i przyjmuje go w domu wtedy, gdy pan jest zajęty pracą“.

Rozpoczyna się więc korespondencja. Nieznany dobrodziej wyłudzał dolary, a wreszcie donosił: „Żona domyśla się ostrożnie!... Czekaj sposobniejszej chwili“....

W ciągu wielu miesięcy udawały się te intrygi, a z fabryki oszczerstw wychodziło codziennie kilkaset listów. Wreszcie wykryto kuźnię nikczemnych plotek. Dyrektorką tego niezwykłego przedsiębiorstwa była sędziwa 67-letnia pani Dorota Durley, a pomagały jej

trzy córki

z których najmłodsza liczyła 39 lat. Interes szedł świetnie. Cztery wiedźmy żyły dostatnio i posiadały znaczniejszą gotówkę, złożoną w banku.

Z Zawiercia.

(z) **Echa zajść wielkopiątkowych.** Termin rozprawy przeciwko uczestnikom tragicznych, wielkopiątkowych zajść przed magistratem, w następstwie których padły 3 życia ludzkie, wyznaczony został na dzień 20 marca b. r. Na rozprawę która odbędzie się w sądzie okręgowym w Sosnowcu, powołanych będzie przeszło 100 świadków. Większość oskarżonych korzystać będzie z obrońców z urzędu.

(z) **Sekcja sceniczna Rodziny policyjnej wystawiła** onegdaj w Łazach komedję p. t. „Śluby i rozwody bolszewickie“. Uzyskany dochód przeznaczono na kolonje letnie dla dzieci policjantów.

(z) **Walne zebranie zw podoficerów w Łazach** wybrało nowy zarząd, do którego weszli: prezes — Wład. Pająk, wiceprezes — Stan. Zagała, sekretarz — Wład. Rakowski, skarbnik—Antoni Stankiewicz, komendant — Józef Białas, zastępca komendanta — Sznitek. Komisja rewizyjna: Edward Sojski, Wład. Frączek i Białecki.

(z) **Rejestracja bezrobotnych celem** otrzymania zasiłków z akcji specjalnej doraźnej, w myśl instrukcji ministerjum pracy, rozpocznie się w domu ludowym od godz. 8 rano, w czwartek i trwać będzie do dn. 20 b. m., z wyjątkiem niedzieli. Bezrobotni zgłaszać się mają do rejestracji w następującym porządku; dla posiadających nazwiska rozpoczynające się na litery: A, B, C. — dn. 12.2 (czwartek) D, E, F, G. — 13.2 H, I, J. — 14.2, K, L, Ł, — 16.2; M, N, O, P. — 17.2; R, S. — 18.2 T, U. — 19.2; W, Y, Z. — 20.2. Po rejestracji będą wypłacone zasiłki w następujących wysokościach: dla samotnych zł. 7.50, dla rodzin do 4 osób włącznie — zł. 15, dla rodzin powyżej 4 osób zł. 22.50.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: „Jaskrawe motyle“. Kino Apollo: „Płonący step“ i „Tryumf milczenia“.

Z Poraja.

(p) **Z Poraja.** W ubiegłą niedzielę, odbyło się ogólne zebranie straży ochotniczej w Poraju. Instytucja ta, zawdzięczając wytężonej, z prawdziwem poświęceniem, pracy dotychczasowego zarządu, zdobyła sobie uznanie nietylko miejscowego społeczeństwa ale i okolicy.

Zawdzięczając temu zarządowi zakupiono wiele utensylij i narzędzi pożarniczych, wybudowano okazały gmach na strażnicę ze sceną i widownią teatralną, dzięki czemu życie kulturalne w Poraju zmieniło się do niepoznania.

Jednakże część warchołów porajskich na czele z miejscowymi Ickami i Srulkami tak obrzydzili dotychczasowemu zarządowi pracę, że gremjalnie, nie wyłączając prezesa p. Jana Włosińskiego, wszyscy zrzekli się swoich mandatów.

Trzeba przyznać, że garstka inteligencji porajskiej z wielkiem poświęceniem oddawała się pracy społecznej, lecz podobne ekscesy, jakie miały miejsce na zebraniu straży ogniowej, mogą im obrzydzić chęć do pracy, a wówczas wątpimy czy warcholstwo wziąwszy w swe ręce ster tych instytucyj wywiąże się ze swego zadania ku zadowoleniu społeczeństwa.

Morderstwo przy pomocy zegaru.

Zbrodnia prześladowanego przez los.

Z Virginji donoszą o niezwykłym zamachu, którego ofiarą padł tamtejszy fabrykant, niejaki Karol Vox. Przybył on przed laty z Chicago do Virginji i tam dzięki niezwykłemu szczęściu dorobił się wkrótce wielkiego majątku. Okoliczność ta przysporzyła mu sporo wrogów, w liczbie którym znajdował się także pracujący w jego fabryce inżynier nazwiskiem Higgins.

O ile Vox był prawdziwym ulubieńcem fortuny, o tyle Higginsa prześladował stale pech, który wkrótce z samodzielnego fabrykanta i przedsiębiorcy uczynił zeń funkcjonarjusza fabryki papierosów, należącej do Voxa.

Na tem tle inżynier znienawidził swego chlebodawcę, choć ten przygarnął go w najkrytyczniejszej chwili jego życia. Nienawiść ta pogłębiła się jeszcze bardziej, gdy w grę weszła starsza i bogata kobieta, którą Higgins miał zamiar poślubić ze względu na jej majątek. Z ową panią Vancouver poznał się na jakimś balu Vox i wkrótce pomiędzy obojgiem nawiązała się nić gorętszej sympatji, która niezadługo doprowadziła do zaręczyn. I w tym wypadku więc pech prześladujący Higginsa dał mu znać o sobie.

Zeszłego miesiąca fabrykant obchodził swe imieniny. I oto w dniu tym otrzymał on prezent od narzeczonej, piękny zegar z listowną prośbą, aby ze względu na pewien przesąd, w jaki wierzy ofiarodawczyni, solenizant zechciał go własnoręcznie nakręcić.

Zaledwie to uczynił Vox, gdy rozległ się straszny huk eksplozji i nieszczęśliwy człowiek rozerwany został w kawały. Maszyna piekielna zraniła również ciężko i lokaja, stojącego w czasie jej wybuchu obok swego pana.

Pani Vancouver została natychmiast aresztowana, ale wkrótce wykryto, że sprawcą tego strasznego czynu jest inżynier Higgins. Prawda ta wyszła na jaw dzięki posłańcowi, który przyniósł zegar i którego policja zdołała odszukać.

W DRODZE DO MILJONA.

W odpowiedzi Trewiranusowi zebrano już z górą 300.000 złotych na szkoły polskie za granicą.

Żądajcie znaczków na wyrobach monopolów tytoniowego i spirytusowego. Przesyłajcie ofiary na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 9. 2.

Warszawa — Dol. 8.91
Nowy - Jork 8.916
Londyn $43.39\frac{3}{4}$
Paryż 35.00
Wiedeń 125.40
Praga 26.40 i pół
Włochy 46.74 i pół
Belgja 124.62 i pół
Szwajcarja 172.41
Holandja 358.47
Stokholm 239.13
Berlin 212.19
Dol. War. pr. obrt. 8.91
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 47.50
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 96.[illegible]
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.[illegible]
Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Bank Polski 151.00
Bank Zachodni [illegible]9.00
Bank Spółek Zarobk. 65.00
Cukier 30.00
Modrzejów 8.25
Starachowice 11.50
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 9. 2.

Żyto cena tranz. 16.75 — 16.60
Żyto cena orjen. 16.25 — 16.50
Pszenica cena tranz. 19.80
Pszenica cena orjen. 18.75 — 19.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabe.

STAŁY KLIJENT.

Pewien Szkot, który 15 lat temu kupił sobie kapelusz, zdecydował się z ciężkiem sercem na odłożenie starego grata do szafy i na nabycie nowego kapelusza.

Z pewną siebie miną wchodzi do jedynego, istniejącego w jego rodzinnem miasteczku sklepu z kapeluszami i wyciągając do właściciela rękę, mówi:

— Witam pana, jestem znowu pańskim gościem!

Dygnitarz sowiecki porwany przez czekistów.

Dramatyczna scena na stacji w Niegoreloje.

Onegdaj po tamtej stronie sowieckiej granicy, na stacji w Niegorełoje rozegrała się tajemnicza jakaś tragedja, która zrobiła wstrząsające wrażenie na pasażerach pociągu Paryż — Moskwa.

W jednym z przedziałów jechał z Berlina pewien dyplomata sowiecki w towarzystwie dwuch mężczyzn.

Gdy pociąg zajechał na stację w Niegorełoje, mężczyźni ci wychyliwszy się przez okno, zawezwali oczekujących na peronie czekistów, poczem wspólnemi siłami wyniesiono z przedziału jadącego w nim dyplomatę. Usiłował on bronić się, lecz obezwładniono go zręcznie i tylko przerażony jego wzrok zdradzał, że rozgrywa się tu początek jakiejś tragedji.

Na zapytanie podróżnych sowieccy kolejarze odpowiedzieli, że ów dyplomata „zasłabł“ wobec czego zabrano go na stację.

Pasażerowie, którzy po tym wypadku zajrzeli do przedziału, gdzie jechał sowiecki dyplomata, stwierdzili w nim straszny nieład i ślady rozpaczliwej walki.

Wszystko wskazuje na to, że został on podstępnie sprowadzony na terytorjum Rosji i natychmiast porwany przez czekistów.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W NOWEJ ZELANDJI.

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło ponownie Nową Zelandję, wywołując panikę wśród ludności. Na szczęście, poza zawaleniem się niektórych nadwyrężonych domów, porzuconych już przez mieszkańców, trzęsienie większych szkód nie poczyniło. Również zawalił się jeden most kolejowy.

W czasie niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi, nastąpiła katastrofa lotnicza, zginęło 3-ch ludzi, a pilot, Knight, jeden z najsłynniejszych pilotów nowozelandzkich, odniósł rany. Katastrofa nastąpiła w chwli zrzucenia worków z żywnością i medykamentami dla ludności, koczującej pod miastem.

„Zona męża ojca żony”.

Zawiła pisownia szczepu indyjskiego.

Oskar Wilde powiedział: „Gentleman ma zawsze czas“. Za czasów inflacji, gdy mieliśmy do czynienia z kolumnami cyfr, długiemi jak tasiemiec, które w sumie wyobrażały wartość jednego kurzego jajka, musieliśmy być ze smutnej konieczności gentlemanami, rozporządzającymi zawsze obfitością czasu.

O wiele więcej jednak czasu wymaga system rachunkowy pewnego indyjskiego plemienia, zamieszkującego stoki kordyljerów w południowej Ameryce, chociaż warunki gospodarczo - ekonomiczne są tam od wieków ustabilizowane i nie podlegały żadnym katastrofalnym wstrząsom.

Jeżeli wierzyć zapewnieniom pewnego misjonarza angielskiego, dzicy ci winni być uznani za największych gentlemanów obu pólkul świata.

„Szogemek - wakhta - mokeminik anthanthla - ma“

wszystko to razem oznacza skromną cyfrę 18, a tłumaczy się w następujący prosty sposób: „Oblicz wszystkie palce u rąk, dodaj do tego jedną nogę i trzy palce od drugiej.

Pomyślmy co byłoby, gdyby rachmistrze ci przeżyli czasy dewaluacji? Aby obliczyć cenę pudełka zapałek, musieliby oni wypożyczyć sobie palce u rąk i nóg wszystkich sąsiednich plemion.

„Waitkyanamankupingininikikpithmuk“

oznacza w tym oszczędnym języku: „tłuszcz, wyciekający z wymienia krowiego“, czyli krótko węzłowato — masło.

Teściowa nazywa się nie mniej wdzięcznie:

„Abaminkusithopatjukimalibokushathuko“.

Tłumaczy się to dosłownie: „żona męża ojca żony“.

Ludzie ci podobno umierają bardzo młodo na skutek przepracowania, jedynie niemowy żyją długo w tej krainie, będącej antytezą lakonicznej Sparty.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.